

GRZEGORZ BŁASZCZYK

*Instytut Historii  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu*

## CZY BYŁA UNIA KREWSKA?

Ostatnio ukazały się dwie publikacje dotyczące aktu krewskiego z 14 sierpnia 1385 r. Pierwsza to artykuł Jūratė Kiaupienė, opublikowany w „Kwartalniku Historycznym”, druga to wydawnictwo źródłowe, w którym historycy litewscy pod redakcją tejże badaczki opublikowali tekst aktu krewskiego wraz z komentarzem<sup>1</sup>. W drugiej publikacji J. Kiaupienė ogłosiła rozszerzoną wersję swojego artykułu po litewsku. Obie zawierają szereg uwag, które zmuszają do wzięcia udziału w dyskusji na temat aktu krewskiego. Jest to tym bardziej uzasadnione, że Szanowna Autorka kilkakrotnie odniosła się polemicznie do mojej pracy o dziejach stosunków polsko-litewskich<sup>2</sup>. Punktem odniesienia tej dyskusji będzie polska wersja artykułu J. Kiaupienė. Wykorzystane zostaną również nowe elementy, występujące tylko w litewskiej wersji tego artykułu.

W interesującym nas tekście można wyodrębnić cztery główne problemy:

1. Autentyczność aktu krewskiego (s. 55–59).
2. Czym jest akt krewski? (s. 52–54 i 59–61).
3. Problem stosowania aktu krewskiego w życiu publicznym (s. 48–49).
4. Dzieje badań nad aktem krewskim (s. 49–52 i 54–59).

Punktem wyjścia dyskusji musi być ustalenie autentyczności aktu krewskiego. Został on zakwestionowany przez litewskiego historyka Jonasa Dainauskasa w 1975 r. Szersza opinia dowiedziała się o tym fakcie dopiero w 1987 r., w chwili opublikowania polskiej wersji artykułu J. Dainauskasa<sup>3</sup>. Jeśli pominąć drobne wzmianki polemiczne, to historycy polscy ogłosili w tej sprawie dwa artykuły, w których Lidia Korczak (1991) i Maria Koczerska (1992) skrytykowały zasadnicze tezy J. Dainauskasa<sup>4</sup>. Nie był

<sup>1</sup> J. Kiaupienė, *Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r.: gdzie kryje się problem — w dokumencie czy w jego interpretacjach?*, KH 108, 2001, 4, s. 47–62; eadem, *1385 metai, Krėva: pasiklydė tarp tikrovės ir mito*, w: *1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos aktas*, red. J. Kiaupienė, Vilnius 2002, s. 39–68.

<sup>2</sup> G. Błaszczak, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998.

<sup>3</sup> J. Dainauskas, *Autentyczność aktu krewskiego*, „Lituano-Slavica Posnaniensia” 2, 1987, s. 125–145.

<sup>4</sup> L. Korczak, *O akcie krewskim raz jeszcze (na marginesie rozprawy J. Dainauskasa)*, SH 34, 1991, 3, s. 473–479; M. Koczerska, *Autentyczność dokumentu unii krewskiej 1385 r.*, KH 99, 1992, 1, s. 59–80.

to jednak koniec dyskusji, m.in. nie przeprowadzono dokładnej analizy paleograficznej dokumentu krewskiego. Dlatego też J. Kiaupienė w swoich publikacjach i wystąpieniach publicznych słusznie głosiła potrzebę kontynuowania dyskusji nad autentycznością aktu krewskiego<sup>5</sup>. Jeszcze dalej poszła w artykule, w którym wskazała na największą słabość koncepcji J. Dainauskasa, tj. na brak odpowiedzi na zasadnicze pytania: kto, kiedy i w jakim celu sfabrykował akt krewski?<sup>6</sup> J. Kiaupienė próbowała dać odpowiedź na te pytania. Szukając potencjalnego autora fałszerstwa, najpierw wykluczyła biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Następnie zasugerowała, że falsyfikat krewski mógł powstać w latach dwudziestych XV w. w otoczeniu Władysława Jagielly. W każdym razie król polski miał motyw, był bowiem zainteresowany aktem krewskim dla umocnienia swoich praw do Polski i Litwy. Na końcu Autorka wyraziła nadzieję, że jej hipoteza poruszy innych badaczy i zachęci ich do badań nad aktem krewskim.

Oceniając ten artykuł, niżej podpisany uznał, że J. Kiaupienė „rozwinęła — — koncepcję J. Dainauskasa” i należy do badaczy „mniej lub bardziej wyraźnie uznających ten akt za falsyfikat”<sup>7</sup>. Z dzisiejszego punktu widzenia można przyjąć, że pierwsze twierdzenie jest formalnie słuszne. Przecież hipoteza J. Kiaupienė o Jagielle jako ewentualnym autorze fałszerstwa aktu krewskiego to właśnie rozwinięcie czy uzupełnienie koncepcji J. Dainauskasa przez usunięcie jej największej słabości — braku motywu fałszerstwa. Stąd rację ma Jan Tęgowski, który napisał w recenzji pracy Grzegorza Błaszczyka o dziejach stosunków polsko-litewskich: „do koncepcji Dainauskasa nawiązała Jūratė Kiaupienė, która nie znajduje wprawdzie nowych argumentów, lecz usiłuje dać odpowiedź na pytanie: kto i w jakim celu sfabrykował akt krewski?”<sup>8</sup>.

Jeśli zaś chodzi o drugie twierdzenie, to niżej podpisany byłby dzisiaj ostrożniejszy i Szanowną Autorkę uznał raczej za „mniej” niż „bardziej” wyraźnie uznającą akt krewski za falsyfikat. Należy jednak dodać, że badaczka ta nigdy bezpośrednio nie wyrażała się o akcie krewskim jako o falsyfikacie. Dlatego też niżej podpisany nie zgadza się z dość ostrą formą i treścią zarzutów J. Kiaupienė, że jej poglądy zostały zniekształcone: o „zwodzeniu czytelników i pisaniu nieprawdy” oraz o „dezinformacji czytelników” (s. 54). Obecnie cały ten spór jest już bezprzedmiotowy i nieaktualny.

W omawianym artykule J. Kiaupienė wyraźnie i jednoznacznie uznała akt krewski za oryginał, odrzucając tym samym koncepcję J. Dainauskasa. Przemawiają za tym wszechstronne badania nad aktem krewskim

<sup>5</sup> J. Kiaupienė, *Historiografija litewska o niektórych zagadnieniach stosunków litewsko-polskich między Krewem a Lublinem*, w: *Profesor Henryk Łowmiański. Życie i dzieło*, red. A. Kijas, K. Pietkiewicz, Poznań 1995, s. 119–120.

<sup>6</sup> J. Kiaupienė, *1385 m. rugpjūčio 14 d. aktas Lietuvos-Lenkijos unijai istorijoje ir istoriografijoje (problemos formulavimas)*, w: *Lietuvos valstybė XII–XVIII a.*, red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė, Vilnius 1997, s. 257, 265–267; G. Błaszczyk, op. cit., s. 265–266.

<sup>7</sup> G. Błaszczyk, op. cit., s. 265, 267.

<sup>8</sup> J. Tęgowski, „Przegląd Wschodni” 5, 1998, 3(19), s. 562.

pod względem dyplomatycznym (Stephen Rowell), paleograficznym (Ruta Čapaitė) i sfragistycznym (Edmundas Rimša)<sup>9</sup>. Niemniej wspomniana Autorka dodała, że „kwestia ekspertyzy aktu krewskiego i dokumentacji jej rezultatów pozostaje otwarta” (s. 59).

Dyskusja o tym, czym jest akt krewski, to drugi i nie mniej ważny problem badawczy. Jest to zagadnienie bardzo obszerne i wymagające znajomości polskiej tradycji historiograficznej. Autorka prezentowanego artykułu skupiła uwagę na polskiej „koncepcji unii krewskiej”, której istota sprowadza się do inkorporacji Litwy do Polski w 1385 r. (s. 52). Nie podała jednak, kto jest autorem tej krytykowanej przez nią koncepcji, używając formy bezosobowej. Koncepcja ta została później zakwestionowana przez niewymienionych z imienia i nazwiska historyków, którzy uznali akt krewski za „tylko umowę przedmażeńską” (s. 52). W swoich dalszych uwagach wskazała ona na pewien chaos terminologiczny w wielu opracowaniach z dziejów stosunków polsko-litewskich. W końcu J. Kiaupienė „pożegnała się z unią krewską” (s. 59), którą uznała za „akt ratyfikacji układów o małżeństwie”, niemający „prawomocności umowy międzynarodowej czy międzydynastycznej” (s. 61). W sumie akt krewski to „unia dynastyczno-personalna” (s. 61).

Tak więc zasadnicza teza J. Kiaupienė sprowadza się do tego, że nie było żadnej „unii krewskiej”, a akt krewski był układem przedmażeńskim lub „uwierzytelnionym protokołem poselstwa węgiersko-polskiego do Jagiełły” (s. 60–61). Akt krewski nie był też układem międzypaństwowym Polski i Litwy. Należy zauważyć, że są to tezy nienowe w historiografii polskiej, występujące już w poprzednim stuleciu, a poniekąd i w XIX w. Po drugie, są one tylko do pewnego stopnia słuszne.

Najpierw o „unii krewskiej”. Termin ten pojawił się w końcu XIX w. (dlaczego Autorka tego nie zbadała?) i od dawna jest pojęciem symbolicznym, umocnym, skrótowo oddającym istotę rzeczy. Używanie lub nieużywanie tego pojęcia zależy od tradycji, a przede wszystkim — od określonej definicji „unii”. Cofając się do badań Anatola Lewickiego z końca XIX w., trzeba zwrócić uwagę na to, że operował on dwoma pojęciami unii: unią jako „wcielenie na podstawie równości”<sup>10</sup> i jako umowa społeczna dwóch narodów<sup>11</sup>. W tym pierwszym ujęciu było miejsce na „unię krewską”, a w drugim — „w gruncie rzeczy” pierwszą była unia z 1401 r.<sup>12</sup> Słusznie więc pisał w 1924 r. Józef Feldman, że „od czasu badań Lewickiego jest rzeczą ustaloną, że akt krewski z r. 1385 nie był w żadnym razie unią ze względu na formę (jednostronne zobowiązanie zamiast obu-

<sup>9</sup> S. C. Rowell, *Krėvos aktas: diplomatijos ir diplomatikos apžvalga*, s. 69–78; E. Rimša, *1385 m. Krėvos akto antspaudai*, s. 79–98; R. Čapaitė, *1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos akto ir 1445 m. niorašo raštas*, s. 99–133. Wszystkie artykuły pochodzą z wydawnictwa źródłowego, gdzie (publikowano akt krewski po łacinie i w tłumaczeniu litewskim wraz z komentarzem, vide przyp. 1).

<sup>10</sup> A. Lewicki, *Nieco o unii Litwy z Koroną*, Kraków 1893, s. 22 (nadb. z „Przeglądu Polskiego” z listopada 1893 r.).

<sup>11</sup> A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892, s. 22.

<sup>12</sup> A. Lewicki, *Powstanie*, s. 22; idem, *Nieco*, s. 14.

stronnej umowy), jak i na treść, stanowiącą nie o unii obu państw, lecz o wcieleniu, czyli inkorporacji Litwy do Polski<sup>13</sup>.

Później, tuż przed I wojną światową, Stanisław Kutrzeba stworzył klasyczne pojęcie unii, szeroko stosowane w literaturze. Według niego unia była takim stosunkiem dwóch państw, który spełniał dwa warunki: samodzielność państwową obu części unii i łączność tych części przez wspólną osobę (unia personalna) lub instytucje (unia realna)<sup>14</sup>. W tym ujęciu nie było też „unii krewskiej”, a pierwszą unią była ta z 1401 r. Tak więc widać, że w tym wypadku S. Kutrzeba zajął to samo stanowisko co A. Lewicki, choć obaj posługiwali się innymi pojęciami unii. Bałacz ten silnie eksponował przeciwstawienie unii i inkorporacji. Definicja S. Kutrzeby jest o tyle ważna, że stanowi punkt wyjścia właściwie całej literatury przedmiotu.

Kilka lat potem swoją definicję unii przedstawił Oswald Balzer. Właściwie były to dwie definicje: prawna i konwencjonalna. Pierwsza różniła się tylko jednym, ale zasadniczym słowem od definicji Kutrzeby. Balzer kładł bowiem nacisk na połączenie dwóch równorzędnych państw<sup>15</sup>. Pogląd ten prowadził jednak do absurdu — do stwierdzenia, że właściwie nie było unii między Polską a Litwą. Okazuje się bowiem, że kryterium Balzerowskiego nie spełniała nie tylko „unia krewska”, lecz i późniejsze unie, może z wyjątkiem lubelskiej z 1569 r. Wydaje się więc, że ta definicja jest nie do przyjęcia. Natomiast sporo racji miał O. Balzer, tworząc konwencjonalną definicję. W tym ujęciu unią było „każde — jakiegokolwiek — połączenie prawno-państwowe obu krajów”<sup>16</sup>. Badacz ten uznał już w 1921 r., że termin „unia” przybrał właśnie takie „konwencjonalne znaczenie” i „byłoby nawet źle, gdybyśmy to szanowne, wiekową tradycją uświęcone określenie zarzucić chcieli”<sup>17</sup>. W konsekwencji pojęcie „unia krewska” było jak najbardziej uprawnione.

Właściwie równocześnie z Balzerem swoją opinię wyraził Oskar Halecki. Najpierw badacz ten powtórzył za swoim poprzednikiem, że gdyby ściśle się trzymać „dzisiejszej nauki prawniczej” (tj. pocz. XX w.), to właściwie nie było unii polsko-litewskich<sup>18</sup>. Chcąc tego uniknąć, O. Halecki odwołał się do historycznego rozumienia pojęcia „unia”. Tak więc według źródeł z XIV–XVIII w. była ona rozumiana szeroko, m.in. jako: inkorporacja, unia personalna, unia dynastyczna, „bratni sojusz” i inne<sup>19</sup>. Jednak

<sup>13</sup> J. Feldman, *Dzieje unii jagiellońskiej w świetle badań historiografii polskiej*, „Przegląd Powszechny” 40, 1924, t. 164, s. 37–38.

<sup>14</sup> S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, w: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, oprac. V. Abraham, Warszawa 1914, s. 458, 480–481.

<sup>15</sup> O. Balzer, *Tradycja dziejowa unii polsko-litewskiej*, Lwów 1919, s. 16–17.

<sup>16</sup> O. Balzer, *Nowsze poglądy na istotę prawno-państwowego stosunku Polski i Litwy w Jagiellońskim Średniowieczu*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. 1, 1921, s. 89.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>18</sup> O. Halecki, *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę (1386–1401)*, PH 21, 1917–1918, s. 3.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 4.

w swoich pracach na ogół nie używał on pojęcia „unia krewska”. Uważał bowiem, że Krewa z formalnego punktu widzenia „nie było więc jeszcze aktem unii, ale stało się punktem wyjścia dla wszystkich późniejszych i stworzyło istotnie unię w najogólniejszym, tradycyjnym tego słowa znaczeniu: zjednoczenie Polski z Litwą”<sup>20</sup>. Innymi słowy: akt krewski formalnie (prawnie) nie był aktem unii, lecz faktycznie, tradycyjnie (O. Balzer powiedziałby — konwencjonalnie) była to unia.

Warto jeszcze przywołać opinię Jana Jakubowskiego. Przez unię rozumiał on związek oparty na umowie między dwoma narodami<sup>21</sup>. Nie było to kryterium oryginalne, bo — jak wyżej wspomniano — używał jej już A. Lewicki w końcu XIX w. Niemniej J. Jakubowski zastosował to kryterium na tyle ostro, że miano unii przyznał tylko wydarzeniom z lat 1413 i 1569. Uznał bowiem, że w 1401 r. nie było umowy między dwoma narodami, lecz między monarchami: królem polskim i wielkim księciem litewskim.

Ważne ustalenia są udziałem Karola Górskiego, który zajął się pojęciami „kraj”, „stan”, „unia” i innymi na przykładzie Prus i Polski w XV i XVI w.<sup>22</sup> Wyróżnił on trzy rodzaje unii: stanową, personalną i dynastyczną. Unia stanowa była połączeniem stanów, czyli reprezentacji dwóch państw, np. Polski i Prus czy Polski i Litwy. W tym ujęciu inkorporacja stanowiła pewien rodzaj unii dwóch krajów, w którym kraj inkorporowany zachowywał odrębność prawną. Inkorporacja miała miejsce tylko wtedy, gdy łączyły się dwa państwa o różnej osobowości prawnej: wyższej (Polska jako królestwo) i niższej (Litwa jako księstwo). Połączenie takie mogło się odbyć tylko w jednym kierunku: państwo o niższej osobowości prawnej było przyłączone do państwa o wyższej osobowości. Innymi słowy: Litwę przyłączono do Polski, a nie na odwrót.

Pora na podsumowanie. Można wyodrębnić dwie definicje unii.

1. Ściśle określona forma związku dwóch państw, np. definicja A. Lewickiego, S. Kutrzeby i O. Balzera (prawna). Można ją określić jako prawną definicję unii. W tym ujęciu nie było „unii krewskiej”, lecz inkorporacja lub unia personalna. Charakterystyczne jest tu przeciwstawienie unii i inkorporacji.
2. Ogólne określenie unii jako związku dwóch państw. Unia jest tu pojęciem historycznym, konwencjonalnym. W ramach tak rozumianej unii wyodrębnia się różne jej formy: inkorporację, lenno, unię personalną, unię dynastyczną, unię realną i inne. W tym rozumieniu mieści się oczywiście „unia krewska”, nie ma też przeciwstawienia unii i inkorporacji.

<sup>20</sup> O. Halecki, *Dzieje unii Jagiellońskiej*, t. 1: *W wiekach średnich*, Kraków 1919, s. 114–115 (nieznacznie zmieniono cytaty).

<sup>21</sup> J. Jakubowski, *Z zagadnień unii polsko-litewskiej*, PH 22, 1919–1920, s. 155.

<sup>22</sup> K. Górski, *Stany i unie państw na przykładzie Prus i Polski w XV i XVI w.*, ZH 39, 1974, 3, s. 128–130. Zob. też: Z. H. Nowak, *Krewa i Kalmar. Dwie unie późnego średniowiecza w północnej i wschodniej Europie*, w: *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XV–XVIII w.*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1989, s. 58–60; G. Błaszczuk, op. cit., s. 242–243.

Dopiero z tego punktu widzenia można ocenić często powtarzane zdanie, że „akt krewski nie był żadną unią”<sup>23</sup>. Najpierw trzeba stwierdzić, że nie jest to wymysł nieznanych bliżej historyków, tylko stara, dziewiętnastowieczna teza A. Lewickiego, którą poparło wielu późniejszych historyków<sup>24</sup>. Po drugie, teza ta ma raczej bytu z prawnego punktu widzenia (definicja 1.). Natomiast niesłuszna jest z punktu widzenia drugiej definicji unii — tradycyjnej. Tak więc prawdziwość lub nieprawdziwość tej tezy zależy od przyjętej definicji. Niemniej nie jest to wniosek do końca satysfakcjonujący, o czym niżej.

Kolejna sprawa to odpowiedź na pytanie: czym był akt krewski? Odpowiedź jest łatwa. Panuje bowiem communis opinio, że akt krewski:

- a) miał charakter wstępny, przygotowawczy do dalszych rokowań<sup>25</sup>,
- b) była to tylko „obietnica wypełnienia zobowiązań” ze strony Jagiełły<sup>26</sup>,
- c) wreszcie była to umowa przedmałżeńska (przedślubna) między Jagiełłą Olgierdowiczem a Jadwigą Andegaweńską<sup>27</sup>.

Pierwsza teza jest bardzo ważna. Tak więc akt krewski nie był głównym czy jedynym aktem, który kształtował związek polsko-litewski w latach 1385–1386. Dobrze — choć może z pewną przesadą — rzecz tę ujął J. Jakubowski już w 1919 r. Pisał on, że historycy polscy silnie eksponowali akt krewski jako „podstawę prawną, na której oparł się ten stosunek w latach najbliższych po chrystianizacji Litwy”<sup>28</sup>. W pewnym sensie była to postawa uzasadniona, ponieważ akt krewski był pierwszym dokumentem, który w jednym, krótkim zdaniu określił „przyszły stosunek Litwy i Rusi litewskiej do Polski”. Jednak badacz ten uznał akt krewski za „jeden z licznych aktów przedwstępnych, jakie wymienione zostały pomiędzy obu stronami, nim stanął akt ostatecznej umowy”<sup>29</sup>. Następnie wymienił te akty: odpowiedź strony polskiej na akt krewski w Wołkowysku 11 stycznia 1386 r., akt elekcji Jagiełły na króla Polski w Lublinie 2 lutego, „formalna umowa piśmienna” między Jagiełłą a panami polskimi przed ślubem z Jadwigą oraz „dokument inkorporacyjny”, wydany po ślubie z Jadwigą. Naj-

<sup>23</sup> Tytułem przykładu: S. Kutrzeba, op. cit., s. 458; P. Śleżas, *Vytauto santykiai su Lenkija*, w: *Vytautas Didysis*, wyd. 2, Vilnius 1988, s. 144–145 (1 wyd. Kaunas 1930); A. Šapoka, *Valstybiniai Lietuvos Lenkijos santykiai Jogailos laikais*, w: *Jogaila*, red. A. Šapoka, Vilnius 1991 (1 wyd. Kaunas 1935), s. 188; Z. Ivinskis, *Lietuvos istorija. Iki Vytauto Didžiojo mirties*, Vilnius 1991 (1 wyd. Roma 1978), s. 285; M. Hellmann, *Die polnisch-litauische Union von 1385/86*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, t. 34, 1986, 1 s. 32–33.

<sup>24</sup> Zob. wyżej przyp. 12 i 13.

<sup>25</sup> S. Zakrzewski, *Wypadki z lat 1382–1386 w związku z genezą unii*, w: *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich*, t. 1, Lwów 1930, s. 354 n. Ostatnio pisała na ten temat L. Korczak, op. cit., s. 475–476.

<sup>26</sup> H. Paszkiewicz, *O genezie i wartości Krewa*, Warszawa 1938, s. 339 (tytułem przykładu).

<sup>27</sup> B. Dundulis, *Lietuvos kova del valstybinio savarankiškumo 15 amž.*, Vilnius 1968, s. 42. Zob. też: L. Korczak, op. cit., s. 474–477; M. Koczarska, op. cit., s. 64, 66. Błędnie J. Kiaupienė (1385 metai, s. 53) zacytowała opinię Zenonasa Ivinskisa z 1936 r., który miał rzekomo napisać o tym, że akt krewski był umową przedmałżeńską (priešvedybinium). Takiego słowa tam nie było, zob. *Lietuvos istorija*, red. A. Šapoka, Vilnius 1989 (1 wyd. Kaunas 1936), s. 105–106).

<sup>28</sup> J. Jakubowski, op. cit., s. 142.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 143.

ważniejszy był ten ostatni akt, który miał regulować przyszły stosunek Litwy do Polski, a nie „przedwstępny dokument krewski”<sup>30</sup>. Niestety, ostatnie dwa z tych dokumentów nie zachowały się.

W tym miejscu dochodzimy do sprawy wspomnianego dokumentu inkorporacyjnego. Dokument ten miał być wystawiany w Krakowie przy okazji koronacji Władysława Jagiełły (4 III 1386) i jednoznacznie ustalać miał stosunek Litwy do Polski, tj. inkorporację ziem litewskich i ruskich do Korony Królestwa Polskiego. Byłoby to więc doprecyzowanie i realizacja aktu krewskiego. Koncepcję aktu inkorporacyjnego wprowadził do literatury Antoni Prochaska w 1914 r., opierając się na treści unii horodelskiej z 1413 r.<sup>31</sup> Myśl tę rozwinął wspomniany już J. Jakubowski, a szeroko omówił Henryk Łowmiański w studium o wcieleniu Litwy do Polski w 1386 r.<sup>32</sup> Ten ostatni nazwał ów dokument „umową krakowską” oraz ustalił przybliżony czas wydania i treść na podstawie tzw. rejestru lubelskiego z 1448 r. Umowa ta miała dotyczyć czterech zobowiązań Jagiełły:

- a) chrzest Jagiełły i Litwinów,
- b) wcielenie ziem litewskich do Polski,
- c) sprowadzenie skarbów wielkiego księcia do Polski,
- d) uwolnienie jeńców chrześcijańskich przez Litwinów.

Całe to rozumowanie H. Łowmiańskiego poddano krytyce. Najpierw Henryk Paszkiewicz stwierdził, że rejest lubelski — podstawa rozumowania Łowmiańskiego — to po prostu skrócona wersja aktu krewskiego w interpretacji Jana Długosza<sup>33</sup>. Zwrócił on uwagę na to, że w regescie tym nie było ani jednego szczegółu, który nie figurowałby w akcie krewskim. Nie ma więc żadnych podstaw do twierdzenia o istnieniu jeszcze jakiegoś dokumentu, owej „umowy krakowskiej”. Tak więc H. Paszkiewicz poparł dawniejszą opinię Jana Adamusa, który uważał istnienie aktu inkorporacyjnego za mało prawdopodobne, choć całkowicie go nie wykluczył<sup>34</sup>. W tym kontekście warto przypomnieć ów dawny sąd J. Adamusa, że akt inkorporacyjny został zastąpiony przez „cząstkowe” akty inkorporacyjne, czyli akty homagialne książąt litewsko-ruskich<sup>35</sup>. Owe akty znamy z lat 1386–1393, pierwsze pochodzą z okresu po 4 marca, a więc bezpośrednio po koronacji.

Późniejsi badacze albo wąpili w istnienie aktu inkorporacyjnego (Juliusz Bardach)<sup>36</sup>, albo wrócili do twierdzenia H. Łowmiańskiego, jednak

<sup>30</sup> Ibidem, s. 143, 144.

<sup>31</sup> H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy do Polski w 1386 roku*, „Lituano-Slavica Posnaniensia” 2, 1987, s. 68, przyp. 138 (1 wyd. 1937).

<sup>32</sup> Ibidem, s. 67–87.

<sup>33</sup> H. Paszkiewicz, op. cit., s. 237–242; idem, *W sprawie inkorporacji Litwy do Polski w 80. latach XIV w. (Z powodu pracy H. Łowmiańskiego, Wcielenie...)*, Warszawa 1938, s. 5–7.

<sup>34</sup> J. Adamus, *Państwo litewskie w latach 1386–1398*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 400. rocznicy wydania I Statutu Litewskiego*, red. S. Ehrenkretz, Wilno 1935, s. 16.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 17–18.

<sup>36</sup> J. Bardach, *Krewa i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, w: idem, *Studia z ustroju i prawa W. Ks. Litewskiego XIV–XVII w.*, Warszawa 1970, s. 26.

wypowiadając się z pewną ostrożnością (Jerzy Ochmański)<sup>37</sup>. W sumie po badaniach J. Adamusa i H. Paszkiewicza nie ma powodu do upierania się przy istnieniu aktu inkorporacyjnego. Najprawdopodobniej po prostu go nie było. Przypuszczenie to ma duże znaczenie dla rozważań o wykorzystywaniu aktu krewskiego w życiu publicznym, o czy będzie mowa niżej.

Brak aktu inkorporacyjnego niewiele zmienia. Nadal akt krewski jest pierwszy w całym szeregu aktów z lat 1385–1393 (wraz z aktami homagialnymi), które stanowią pewną całość w odniesieniu do stosunków polsko–litewskich. I chyba właśnie na tym polega jego znaczenie, na zapoczątkowaniu unii — lub jak kto woli — związku Polski i Litwy. Zwracali na to uwagę tacy znawcy dziejów stosunków polsko–litewskich jak O. Halecki (1919) czy H. Paszkiewicz (1938)<sup>38</sup>. O zapoczątkowaniu unii w 1385 r. pisał też historyk litewski Zenonas Ivinskis, który jednocześnie polemizował z pojęciem „unia krewska” (1936)<sup>39</sup>.

Tak więc akt krewski to jeden z kilku dokumentów regulujących stosunki polsko–litewskie z lat 1385–1386 (jeśli nie liczyć późniejszych aktów homagialnych). Wychodząc z tego punktu widzenia, niektórzy badacze już dawno proponowali zamienić nazwę „unii krewskiej” na „unię lubelską” (Ludwik Kolankowski, J. Ochmański)<sup>40</sup> lub „kontrakt krewsko–wołkowyski (Kazimierz Tymieniecki)<sup>41</sup>. Obie propozycje są ciekawe, choć wymagają korekt. Termin „unia lubelska” dla lat 1385–1386 jest raczej niemożliwy do przyjęcia z uwagi na unię lubelską z 1569 r. Odpowiednia byłaby nazwa „unia krewsko–lubelska”, podkreślająca zapoczątkowanie i zrealizowanie podstawowego warunku unii, tj. wyboru Jagielly na króla Polski. Z kolei nazwa „kontrakt krewsko–wołkowyski” (czyli unia w sensie tradycyjnym) jest równie interesująca i logiczna: Krewo to zobowiązania strony litewskiej, a Wołkowysk — strony polskiej. Jednak nazwa ta nie uwzględnia roli elekcji Jagielly na króla Polski, trudno też mówić o unii zawartej poza granicami Polski. Z dwóch wymienionych określeń bardziej przekonuje nazwa „unia krewsko–lubelska”. Warto jeszcze dodać, że podwójna nazwa unii ma swoje umocowanie historyczne w przypadku unii wileńsko–radomskiej (1401), piotrkowsko–wileńskiej (1499) i piotrkowsko–mielnickiej (1501).

Pozostałe sprawy, dotyczące tego, czym był akt krewski, nie budzą większych wątpliwości. Akt ten był obietnicą, zobowiązaniem Jagielly (b). Była to również umowa przedmażeńską (c). Tak więc akt krewski nie był rzeczywiście „umową między państwami czy międzydynastycz-

<sup>37</sup> J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiello*, Warszawa 1990, s. 93–94 (część w opracowaniu J. Ochmańskiego).

<sup>38</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 114–115; H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 261.

<sup>39</sup> *Lietuvos istorija*, s. 135 (część w opracowaniu Z. Ivinskisa).

<sup>40</sup> L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1: 1377–1499, Warszawa 1930, s. 33–34; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, op. cit., s. 95.

<sup>41</sup> K. Tymieniecki, *Federalizm w rozwoju dziejowym Polski*, „Przegląd Zachodni” 2, 1946, nr 9, s. 749.



na”, na co słusznie zwróciła uwagę J. Kiaupienė<sup>42</sup>. Była to jedynie obietnica, która miała być zrealizowana w wypadku spełnienia przez Polaków dwóch warunków: małżeństwa Jagielly z Jadwigą i jego koronacji na króla Polski. Gdy te zobowiązania zostały spełnione w lutym i marcu 1386 r., to przyszła kolej na spełnienie zobowiązań litewskich. Wśród tych zobowiązań zapisanych w akcie krewskim było słynne zdanie o „wcieleniu” Litwy do Polski. Właśnie w tym momencie powinien być zapewne wydany wspomniany już dokument inkorporacyjny („umowa krakowska” według H. Łowmiańskiego), który zastąpiłby akt krewski jako już nieaktualny. Najpewniej do tego nie doszło, a miejsce jednego dokumentu inkorporacyjnego zajął cały szereg „częstkowych” aktów inkorporacyjnych, a faktycznie aktów homagialnych książąt litewsko-ruskich. Tak więc, mimo bardzo ograniczonego charakteru aktu krewskiego, zapoczątkował on całą serię wydarzeń i towarzyszących im dokumentów, regulujących stosunki polsko-litewskie w 1386 r. i latach następnych. I chociaż żaden z tych dokumentów nie ma charakteru umowy międzynarodowej czy między państwowej, to praktyka tych lat wskazuje na zawarcie unii „dynastyczno-personalnej” według określenia J. Kiaupienė<sup>43</sup>. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z unią międzydynastyczną (Giedyminowicze i Andegaweni) i personalną (Władysław Jagiełło jako król polski i wielki książę litewski). Wspomniana Autorka nie nazwała tej unii. Na pewno nie miała na myśli pojęcia „unia krewska”, z którym się „pożegnała”. A przecież jakoś trzeba nazwać tę unię. Można więc zaproponować pojęcie „unia krewsko-lubelska”, dodając, że należy to rozumieć w sensie tradycyjnym, a nie prawnym.

Kolejny problem to stosowanie aktu krewskiego w życiu publicznym. Na to zagadnienie zwrócił uwagę już J. Dainauskas, który nie bez zdziwienia skonstatował, że do aktu krewskiego nie odwoływano się publicznie, nawet w czasie sporów polsko-litewskich<sup>44</sup>. Zagadnienie to zanalizowała M. Koczerska, która doszła do wniosku, iż pomijanie aktu krewskiego wynikało z tego, że Polacy uważali ten dokument za „nieprecyzyjny i nieaktualny oraz uwłaczający ich godności narodowej”<sup>45</sup>.

W syntezie dziejów stosunków polsko-litewskich niżej podpisany uznał, że strona polska posłużyła się aktem krewskim w dyskusji z Litwinami podczas zjazdu lubelskiego w 1448 r.<sup>46</sup> Był to okres ostrych sporów między Polakami i Litwinami o kształt związku między obu państwami i przynależność ziem pogranicznych: Wołyń i Podola. Dodatkowo sytuację komplikowało bezkrólewie po śmierci Władysława III Warneńczyka. W takich warunkach doszło do zjazdu lubelskiego w 1448 r.

<sup>42</sup> J. Kiaupienė, *Akt krewski*, s. 61. Już dawno Stanisław Zakrzewski (*Wypadki*, s. 354) wskazywał, że akt ten nie miał „znaczenia traktatu państwowego” i „nie był aktem tworzącym prawo, lecz obiecującym...” (sąd J. Adamusa, op. cit., s. 10).

<sup>43</sup> J. Kiaupienė, *Akt krewski*, s. 61.

<sup>44</sup> J. Dainauskas, op. cit., s. 128–135.

<sup>45</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 66. Stanowisko to przyjęła J. Kiaupienė, *Akt krewski*, s. 60.

<sup>46</sup> G. Błaszczuk, op. cit., s. 254.

(23–30 V)<sup>47</sup>. Uczestniczyli w nim czołowi politycy polscy i litewscy z biskupem krakowskim Z. Oleśnickim i wojewodą wileńskim Janem Gasztoldem. Opis ówczesnej dyskusji przedstawił dość szczegółowo J. Długosz, który albo otrzymał relację o tym od swojego przełożonego — biskupa krakowskiego, albo osobiście uczestniczył w zjeździe<sup>48</sup>.

Najpierw Litwini zażądali wykreślenia z aktu horodelskiego (na co wskazuje wzmianka o dokumencie Władysława Jagiełły i Witolda) formuły inkorporacyjnej. Postawili też żądania terytorialne wobec Polski. Odpowiadając na to, Polacy wysunęli projekt likwidacji państwowości litewskiej (Wielkiego Księstwa Litewskiego) przez włączenie do Królestwa Polskiego i nadanie statusu analogicznego do ziemi krakowskiej lub sandomierskiej. Wspólnym władcą miał być król polski. W odpowiedzi Litwini odrzucili tę koncepcję „złania się — — w jedną nierozdzieloną całość” i powtórzyli żądania terytorialne. Wtedy Polacy powołali się na to, że niedawnymi czasy Polska — „odrzucając wielu znakomitych książąt” — wybrała na króla Jagiełłę pod czterema warunkami, które wymieniłem wyżej<sup>49</sup>. Potem odbył się ślub i koronacja Władysława Jagiełły. W dalszej części Polacy wspomnieli o adopcji herbowej (a więc o unii horodelskiej) i świętości dawnych umów, których nie można zmieniać.

Wspomniane tu cztery warunki to tzw. regest lubelski z 1448 r., który od dawna budzi żywe zainteresowanie historyków. Już Jakob Caro podniósł w 1875 r., że były to „warunki krewskie”, a więc z aktu krewskiego<sup>50</sup>. To samo stwierdził Mihajlo Gruševs'kij kilkadziesiąt lat później (1907)<sup>51</sup>. H. Łowmiański odrzucił to twierdzenie, uważając, iż są zbyt duże różnice między aktem krewskim a regestem lubelskim z 1448 r.<sup>52</sup> Badaczowi temu chodziło głównie o to, że wspomniany regest nie zawierał dwóch zobowiązań z aktu krewskiego: zapłacenia 200 tys. florenów Wilhelmowi Habsburgowi i zobowiązania do odzyskania utraconych przez Polskę ziem. Zatem H. Łowmiański uznał ten regest za poszukiwany przezeń dokument inkorporacyjny (tzw. umowa krakowska) z 1386 r. Zaproponował też, że biskup krakowski Z. Oleśnicki mógł zarządzić sporządzenie tego regestu dla celów walki politycznej z Litwinami. Przypomniał również, że akt krewski znajdował się w archiwum kapituły krakow-

<sup>47</sup> J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, przeł. K. Mecherzyński, t. 5, Kraków 1870, s. 43–45; J. Caro, *Dzieje Polski*, t. 4: 1430–1455, Warszawa 1897 (w języku niemieckim tom wyszedł w 1875 r.), s. 367–368; O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 366–368; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa, namiestnik Władysława Warneńczyka*, Lublin 1993, s. 161–162; J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 341; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej w latach 1434–1453*, „Nasza Przeszłość” 1999, 92, s. 119–120.

<sup>48</sup> H. Łowmiański, op. cit., s. 78, przyp. 182. Zob.: A. Perzanowska, *Wiadomości źródłowe o życiu i działalności Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Warszawa 1980, s. 309 (10 V 1448 był w Krakowie).

<sup>49</sup> Zob. wyżej s. 85.

<sup>50</sup> J. Caro, op. cit., t. 4, s. 367.

<sup>51</sup> M. Gruševs'kij, *Istoria Ukraïni-Rusi*, t. 4: XIV–XVI viki — vidnosini politični, Kiïv 1993 (1 wyd. Kiïv 1907), s. 241. Zob.: H. Łowmiański, op. cit., s. 77, przyp. 177.

<sup>52</sup> H. Łowmiański, op. cit., s. 77–79.

skiej, a więc poszukiwany dokument inkorporacyjny mógł się tam też znajdować.

Jak wiadomo, zasadniczą tezę H. Łowmiańskiego zakwestionował H. Paszkiewicz, który wrócił do tradycyjnej tezy historiografii, że regest lubelski z 1448 r. to regest aktu krewskiego z 1385 r. Różnice między obu dokumentami — na które kładł tak wielki nacisk Łowmiański — to po prostu zniekształcenia aktu krewskiego, dokonane przez Długosza. Opinię tę przyjęli: J. Adamus (1938), później J. Bardach (1970) i niżej podpisany<sup>53</sup>. Z kolei J. Kiaupienė skrytykowała ten sąd, wskazując na brak przekonujących dowodów, że regest lubelski to regest aktu krewskiego<sup>54</sup>. W takim razie rodzi się pytanie: czym jest ów regest lubelski, skoro nie jest regestem ani aktu krewskiego, ani dokumentu inkorporacyjnego, którego najpewniej nie było?

Przegląd literatury skłania do tezy, że jest bardzo prawdopodobne, iż panowie polscy wykorzystali regest lubelski — czyli najpewniej akt krewski — w dyskusji z Litwinami w 1448 r. Wydaje się, że sąd H. Łowmiańskiego był zbyt formalistyczny i bardziej przekonuje stanowisko H. Paszkiewiczza i J. Adamusa.

Istnieje pewna przesłanka potwierdzająca to przypuszczenie. Jest to odpis aktu krewskiego z 1445 r., znajdujący się wśród przywilejów w archiwum kapitulnym w Krakowie<sup>55</sup>. Księga ta powstała z inicjatywy biskupa krakowskiego Z. Oleśnickiego. Być może w ten sposób zapoznał się on z aktem krewskim i wykorzystał go później na zjeździe lubelskim. W tym kontekście warto przypomnieć o zainteresowaniach historycznych biskupa krakowskiego jeszcze jako sekretarza królewskiego<sup>56</sup> oraz to, co ostatnio podniósł Stephen Rowell, piszący o aspektach dyplomatycznych aktu krewskiego<sup>57</sup>. Badacz ten uznał, że odpis aktu krewskiego z 1445 r. był potrzebny stronie polskiej do dyskusji o prawie dziedziczenia tronu po śmierci Władysława III Warneńczyka<sup>58</sup>. Politykom polskim, a w tym odgrywającemu wówczas czołową rolę Z. Oleśnickiemu, akt krewski nie był potrzebny do udowodnienia koncepcji unii, lecz właśnie do pokazania, że Jagiełło z księcia został królem po spełnieniu określonych warunków. Opinia S. Rowella wydaje się bardzo interesująca.

Oprócz wspomnianego zjazdu lubelskiego należy wymienić jeszcze dwie okoliczności, w których prawdopodobnie użyto aktu krewskiego. Pierwsza odnosi się do mowy programowej Z. Oleśnickiego na zjeździe łuckim

<sup>53</sup> J. Adamus, *Najnowsza literatura o akcie krewskim*, w: *Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego U. S. B.*, t. 1, Wilno 1938, s. 302–303; J. Bardach, op. cit., s. 26, przyp. 63; G. Błaszczuk, op. cit., s. 238–239.

<sup>54</sup> J. Kiaupienė, *Akt krewski*, s. 48.

<sup>55</sup> Eadem, *1385 metai*, s. 44–45; M. Koczerska, op. cit., s. 60.

<sup>56</sup> J. Krzyżaniakowa, *Erudycja historyczna Zbigniewa Oleśnickiego w świetle jego zeznań na procesie w 1422 r.*, w: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup, Poznań 1976, s. 475–484 (i inne prace tej badaczki o kancelarii królewskiej).

<sup>57</sup> S. C. Rowell, op. cit., s. 79–98.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 73–74.

w styczniu 1429 r.<sup>59</sup> W mowie tej biskup krakowski przedstawił stcsunki polsko–litewskie w ostatnich kilkudziesięciu latach. Wskazał więc na zobowiązania strony litewskiej, poczynione w Krewie w 1385 r. Sama nazwa Krewa tu nie wystąpiła, lecz najpewniej chodziło o unię krewską. Tam właśnie strona polska zobowiązała się do oddania tronu i ręki królowej Jadwigi Litwinowi. Tam też strona litewska zobowiązała się do „złączenia” i „poddania” (się) Królestwu Polskiemu. Oleśnicki wskazał też, że „w związku z tym układem istnieją zachowane pisemne zobowiązania tegoż króla Władysława, Twoje [tj. Witolda] i innych książąt litewskich”<sup>60</sup>.

Wspomniane zobowiązania pisemne to niewątpliwie akty homagialne książąt litewsko-ruskich oraz bliżej nieokreślone dokumenty Władysława Jagiełły i Witolda. Nie mogły to być akta unii horodelskiej, o których mowa w dalszej części wystąpienia biskupa krakowskiego. Nie mogły to być również akta unii wileńsko–radomskiej z 1401 i ugody ostrowskiej z 1392 r. W grę wchodzi najpewniej akt krewski, gdzie mowa zarówno o chrzcie Litwy, jak i o inkorporacji Litwy i Rusi do Królestwa Polskiego. Zatem można postawić hipotezę, że Z. Oleśnicki znał i wykorzystał akt krewski na forum publicznym.

Drugi przypadek odnosi się do dyskusji historycznej Polaków i Litwinów w latach sześćdziesiątych XVI w. (przed unią lubelską). Pisał o tym krótko J. Dainauskas, który podkreślił, że w toku tych dyskusji nie wspomniano o akcie krewskim<sup>61</sup>. Jego uwagi na ten temat były jednak pobieżne i oparte tylko na jednym źródle (*Akta unii Polski z Litwą 1385–1791* z 1932 r.), a więc nie mogą pretendować do wyczerpania tematu. Z kolei J. Kiaupienė pominęła tę sprawę milczeniem. Warto więc przypomnieć, że Ewa Dubas–Urwanowicz wspomniała dyskusję na sejmie warszawskim 1563–1564 o interpretacji unii: krewskiej, horodelskiej i mielnickiej<sup>62</sup>. Sprawa wymaga dalszych badań i sprawdzenia, czy rzeczywiście chodziło tam o unię krewską.

Krótko o dziejach badań nad unią krewską. Dobrze się stało, że J. Kiaupienė rozwinęła badania nad Adamem Naruszewiczem i jego odkryciem aktu krewskiego (za Marcelim Kosmanem, co lojalnie przyznała). Rodzi się jednak pytanie, czy przed nim wiedział o akcie krewskim Maciej Dogiel? Jego tom dokumentów o Litwie (3) nie został wydany i nie był rewindykowany z Rosji po I wojnie światowej. Trzeba to sprawdzić.

Autorka nie napisała, kto był autorem tak krytykowanej przez nią (polskiej) „koncepcji unii krewskiej”. Wiadomo jedynie, że do jej głównych twórców zaliczała O. Haleckiego i H. Łowmiańskiego, o czym pisała w li-

<sup>59</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11: 1413–1430, Warszawa 1985, s. 266–268. Zob. omówienie tej przemowy: G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko–litewskich w XV wieku*, Poznań 1998, s. 51–55; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko–litewskiej do śmierci Jagiełły*, „Nasza Przyszłość” 1999, 91, s. 123–124.

<sup>60</sup> J. Długosz, *Roczniki*, ks. 11, s. 266–267; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 54–55.

<sup>61</sup> J. Dainauskas, op. cit., s. 133–134.

<sup>62</sup> E. Dubas–Urwanowicz, *Stosunek Korony do unii z Litwą w latach 1562–1574*, „Studia Podlaskie” 5, 1995, s. 10.

tewskiej wersji swego artykułu<sup>63</sup>. To oczywiście błędne stanowisko. Twórców tej koncepcji należy szukać wcześniej, bo w końcu XIX w. Mam tu na uwadze twórców tzw. koncepcji inkorporacyjnej, tj. Feliksa Konecznego i A. Lewickiego (1892), którzy ogłosili ją prawie równocześnie<sup>64</sup>. Jednak już A. Lewicki — o czym wyżej — stwierdził, że właściwie nie było unii krewskiej, choć używał tego pojęcia. Warto też wspomnieć o Karolu Szajnosze, który w kapitalnym dziele *Jadwiga i Jagiełło* (1. wydanie 1857) pisał o „pakcie krewskim”, „ugodzie krewskiej” i „połączeniu Litwy z Koroną” w 1385 r.<sup>65</sup> Potem o unii pisali też Stanisław Smolka, Józef Szujski i inni<sup>66</sup>. Ale to temat na odrębne opracowanie.

Pora na podsumowanie. Zbierając dotychczasowe uwagi, można krótko stwierdzić co następuje:

1. Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r. nie był aktem unii polsko-litewskiej z prawnego punktu widzenia.
2. Był to akt unii w tradycyjnym, konwencjonalnym rozumieniu tego pojęcia. W każdym razie dał początek unii, która zaczęła być realizowana w lutym i marcu 1386 r.: elekcja w Lublinie (2 II), chrzest (15 II), ślub (18 II) i koronacja w Krakowie (3 III). Dlatego najlepsze wydaje się określenie „unia krewsko-lubelska”.
3. Akt krewski nie był układem międzypaństwowym między Polską a Litwą.
4. Akt krewski miał charakter wstępny, przygotowawczy do dalszych rokowań.
5. Akt krewski był obietnicą Jagiełły, która wchodziła w życie w razie jego małżeństwa z Jadwigą. Była to więc swoista umowa przedślubna (przedmałżeńska).
6. Jednocześnie akt ten był czymś więcej niż obietnica czy umowa przedmałżeńska, ponieważ regulował — czy raczej zamierzał uregulować — stosunek Litwy do Polski za pomocą jednego słowa „applicare”. Interpretacja tego słowa to temat na odrębne opracowanie.
7. Akty w Krewie i Wołkowysku są etapami rokowań polsko-litewskich i stanowią pewną całość: pierwszy to zobowiązanie litewskie, drugi — zobowiązanie polskie.
8. Najpewniej nie było żadnego dokumentu inkorporacyjnego po koronacji Władysława Jagiełły na króla polskiego.

<sup>63</sup> J. Kiaupienė, *1385 metai*, s. 50.

<sup>64</sup> G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens. Politische Entwicklung, kulturelle Bedeutung und geistige Auswirkung*, t. 1, Koln-Graz 1955, s. 318–319; S. Zajaczkowski, *W sprawie badań nad dziejami stosunków polsko-litewskich za Jagiellonów*, w: *Studia historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, red. A. Gieysztor i in., Warszawa 1958, s. 200–201; B. Dundulis, op. cit., s. 14; J. Bardach, op. cit., s. 21–25; M. Jučas, *Lietuvos ir Lenkijos unija (XIV a. vid. – XIX a. pr.)*, Vilnius 2000, s. 44–52.

<sup>65</sup> K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło 1374–1413*, t. 1–2, Warszawa 1974 (1 wyd. 1857), passim (zob. indeks).

<sup>66</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 1, Lwów 1862, s. 287 (nic o unii przy opisie Krewa); S. Smolka, *Rok 1386. W pięciowiekowej rocznicy*, Kraków 1886.

9. Najpewniej w 1448 r. Polacy wykorzystali akt krewski (tzw. regest lubelski) w polemice z Litwinami. Być może, było więcej takich przypadków.
10. Akt krewski dał początek „unii dynastyczno–personalnej” między litewskimi Giedyminowiczami i polskimi (węgierskimi) Andegawenami, którą trzeba jakoś nazwać. Szanowna Autorka pozostawiła tę sprawę otwartą.
11. Słuszne jest twierdzenie Jūratė Kiaupienė o potrzebie likwidacji chaosu terminologicznego w tej sprawie. Miejmy nadzieję, że dyskusja nad pojęciem unii krewskiej wyjaśni niejedną wątpliwość.

JŪRATĖ KIAUPIENĖ

Instytut Historii Litwy, Wilno

## W ZWIĄZKU Z POLEMIKĄ GRZEGORZA BŁASZCZYKA W SPRAWIE UNII KREWSKIEJ

Jestem serdecznie wdzięczna Profesorowi Błaszczkowi za uwagę oraz rzeczową i krytyczną ocenę badań źródłowych podjętych ostatnio przez historyków litewskich. Żał tylko, że jako podstawę do dyskusji na temat aktu z roku 1385 i unii krewskiej wybrał polską wersję mego opracowania opublikowaną w „Kwartalniku Historycznym” (2001, nr 4, s. 47–62), choć wykorzystał też nowe elementy, które — jego zdaniem — występują w litewskiej wersji tego tekstu. W związku z tym chciałabym zwrócić uwagę na dwie istotne sprawy.

Pierwotnie zostało przygotowane wydawnictwo źródłowe w języku litewskim, w którym opublikowano tekst aktu krewskiego z 1385 r., tekst odpisu tego dokumentu z 1445 r. i fragmenty niektórych źródeł narracyjnych z czasów aktu krewskiego. Wydawnictwo zawiera ponadto opracowania wyników badań z zakresu dyplomatyki, historii dyplomacji, sfragistyki i paleografii, dotyczące dokumentu z roku 1385 i jego odpisu z roku 1445. Nawiązując do wypowiedzi mego polemisty, że „historycy litewscy pod redakcją tejże badaczki [tj. moją — J. K.] opublikowali tekst aktu krewskiego wraz z komentarzem”, chciałabym podkreślić, iż zakres studiów krytycznych pomieszczonych w tym tomie znacznie przekracza standardowy komentarz edytorski.

Dopiero na podstawie tej publikacji powstał mój artykuł *Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r.: gdzie kryje się problem — w dokumencie czy w jego interpretacjach?*, opublikowany w „Kwartalniku Historycznym”, który zawiera tylko krótkie podsumowanie badań. Artykuł jest adresowany do tych, którzy nie czytają w języku litewskim. G. Błaszczyk zna język litewski, dlatego naprawdę żał, że zrezygnował z dyskusji na podstawie całości publikacji.

Najważniejsze jest jednak to, że historycy z Polski i z Litwy zaczęli na nowej podstawie dyskutować na temat dokumentu z roku 1385, szukać odpowiedzi na zasadnicze pytanie — czym był akt krewski?

Omawiając ten temat, G. Błaszczyk skupił uwagę na polskiej tradycji historiograficznej, istotnie uzupełniając moje wprowadzenie, w którym doprawdy tylko naszkicowałam opinie historiografii o akcie krewskim, kierunki jej rozwoju i różnorodność poglądów. Dobrze się więc stało, że autor polemiki podjął zadanie zebrania wszelkich i różnorodnych opinii,

które w końcu zostały zestawione i porównane piórem wybitnego znawcy historiografii.

Bardzo ważna jest jego wypowiedź, że „Akt ten był obietnicą, zobowiązaniem Jagielly. Była to również umowa przedmałżeńska. Tak więc akt krewski nie był rzeczywiście umową międzypaństwową czy międzydynastyczną”. Podobnie bardzo ważne jest podsumowanie, w którym Recenzent zgadza się z tym, że „Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r. nie był aktem unii polsko-litewskiej z prawnego punktu widzenia”. Właśnie taki, prawny punkt widzenia braliśmy pod uwagę, kiedy szukaliśmy odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy akt z 1385 r. był aktem unii, czy na podstawie tego dokumentu zawarto unię Polski z Litwą. Tak zwany tradycyjny punkt widzenia jest zbyt konwencjonalny, umowny, żeby na jego podstawie formułować wywody na temat, czy akt krewski był polsko-litewskim układem międzypaństwowym.

Recenzent słusznie podkreśla, że pozostawiłam otwartą sprawę nazwy unii dynastyczno-personalnej zawartej między litewskimi Giedyminowiczami i polsko-węgierskimi Andegawenami w późnym średniowieczu. Zrobiłam to świadomie. Nadanie nazwy zawsze ściśle wiązano z tradycjami. Nie jestem pewna, czy naprawdę już teraz jest odpowiedni czas dla nadania nowej nazwy temu związkowi. Zbyt dużo jeszcze pozostaje zagadnień dyskusyjnych. Dlatego, moim zdaniem, nie do przyjęcia jest propozycja G. Błaszczyka wprowadzenia nazwy „unia krewsko-lubelska”. Po pierwsze — jak słusznie zwraca uwagę sam Recenzent — nazwę tę należałoby rozumieć w sensie tradycyjnym, a nie prawnym. A tradycje mogą być i są różne. Po drugie, nazwa „unia krewsko-lubelska” sugeruje myślenie o czymś innym, o procesie, który bierze początek w 1385 r. w Krewie i dobiega końca w chwili zawarcia unii 1569 r. w Lublinie. Fakt, że wielki książę litewski Jagiełło został koronowany w 1386 r. na króla Polski także w Lublinie, jest o wiele mniej znany.

Potrzeba likwidacji chaosu terminologicznego skłania, aby nie spieszyć się z nadawaniem nowej nazwy. Czeka nas, współczesnych historyków z Polski i z Litwy, jeszcze długa dyskusja na temat unii polsko-litewskich, ponowna analiza dokumentów, które tradycyjnie nazywamy aktami unii, ustalenie, które z nich w sensie prawnym były umowami międzypaństwowymi, a które nie. Najważniejsze, że dyskusja się rozpoczęła.